

po czesku i po angielsku. Słowa „Bóg mnie ocalił i moją wiarę” przełożono na angielski następująco: „Religia jest wielka”. Czyż trudno o większy cynizm i manipulację? Albo o większy kretynizm? Poprawność polityczna każe nawet wcisnąć w błoto nowomowy język, co uważam za zbrodnię doskonałą. Wraz z językiem zmieni się świadomość. Wiara zniknie.

Czy aby na pewno?

Czytajcie i słuchajcie Bronka z Obidzy. Ma właściwości myśląco kojące. Stawia pytania tam, gdzie trzeba, do tego właściwe pytania, już one same dodają otuchy, że takie właśnie, a nie inne je stawia. Snuje opowieści. Ważne i dosadne. Mięsiste. Pełne. Na kilku wersach buduje całe konstrukcje dyskusji i debaty, te które powinno się dziś toczyć, te które powinny nas dziś zająć, taka jest ta poezja niby naiwna swoją rytmiką i muzycznością, oldskulowym rymem, a taka bogata i pełna w treści i dylematy. Przy tym będąca najczystsza i najprawdziwsza poezją wynikająca z duszy trubadura z Obidzy, współczesnego barda słowa, które głosi tu i tam stanowczo i konsekwentnie, kiedy już przestał upadać i pić, tak jak i my.

Tylko, że my wciąż się lękamy. Wypłynąć na głębiej. Dotknąć gwiazd, opuścić swoje plemie. My wciąż trzymamy się utartych schematów, wyznajemy prawdy nie rozumiejąc ich, wzniesamy tumult i kurz, aby uciec kiedy nadarzy się okazja do dezercji. Nie łakniemy poezji, potrzebując jej dziś bardziej niż powietrza, aby ocalić w nas resztki samych siebie. I w tym właśnie pomaga Bronek. Od lat pisze swoim głosem, ba, swoim językiem, pisze jakby wciąż to samo i niby tak samo, ale z tomu na tom pełniej, mądrzej, głębiej. Tym własnym timbrem dotyka potencjału wierszy wielkich minionych mistrzów: Miłosza, Herberta, Zagajewskiego, Różewicza, ale robi to po swojemu – Bronek z Obidzy, Bronisław Kozieński, pracownik budowlany niemieckich budow. Bronek z Obidzy, góral, który rozmawiał z Halnym, a Halny jak wiemy wywołuje histerię i szaleństwo. Kozieński zatem oszalał, w sensie metaforycznym, od głowy, od stóp do głów, zakaził się poezją, a to gorsze niż Covid.

Wielkim przyjacielem, mentorem i orędownikiem, a nawet jako wydawca i mecenasem Bronisława Kozieńskiego jest krakowski pedagog i historyk literatury profesor Bolesław Faron miłośnik poezji i poetów. Staram się Go wspierać w tym chwalebnym dziele, gdyż jak napisałem na wstępie, również uważam Bronka z Obidzy za poetycki fenomen na skalę światową, nie tylko Polską, choć jestem pewien, że ciężko by było dobrze przełożyć te wiersze na inne języki z zachowaniem ich rytmiki, melodyjności i rymu. Właściwie to chyba niemożliwe, ale nie ma ponoć rzeczy niemożliwych. No cóż, to pieśń przyszłości. Popieram orędownictwo profesora Farona, bo Bronek z Obidzy pisze arcyważne wiersze, w których porusza problemy wręcz elementarne, podstawowe i będące podwaliną naszej egzystencji. Te rozmowy z Halnym i my z profesorem prowadzimy, tyle, że nasze pióra chyba czemu innemu służą i nie ma w nas tyle nieskrępowanej i niewinnej poetyki co opisywanego

Autora. Widać tak to się jednak ma uzupełniać. Dbajmy o takie talenty i róbmy wszystko, aby mogły tworzyć i dalej się rozwijać, bo taka działalność służy właśnie najlepiej kulturze narodowej i Polsce jako krajowi od zawsze poezją i słowem stojącego. Nasza siła w poezji i być może kiedyś to właśnie nas ocali.

Rozważanie te wypada zakończyć jeszcze jednym wierszem, kolejnym ciekawym krótkim wierszem trubadura z Obidzy, nam, ku przestrodze, ku rozwadze, na pożegnanie i na przyszłość

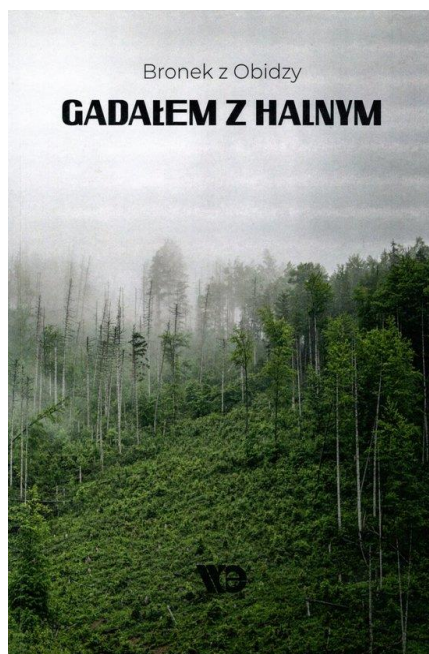
Chociaż tyle

*Miej chociaż tyle odwagi,
co każdy ptak. Każde zwierzę,
by nikt nie uczył cię prawdy,
by nikt nie uczył w co wierzyć.*

*Wolności miej trochę więcej
niżeli ptak albo ryba,
abyś nie musiał klęczeć,
gdy możesz latać i pływać.*

Andrzej Walter

PS. Bronek z Obidzy (wł. Bronisław Kozieński, ur. 1963) pracuje obecnie na budowach w Saarbrücken i we Frankfurcie nad Menem w Niemczech. Przekroczenie przez poetę sześćdziesiątki wywarło – jak się zdaje – wpływ na tematykę i nastrój tej poezji. Stąd zapewne sporo wierszy w tym tomiku ma charakter powrotów do przeszłości, do dawnej, starej wsi Beskidu Sądeckiego. To jednak nie wszystkie kwestie, które podejmuje tu przekorny poeta...



Bronek z Obidzy, *Gadałem z halnym*. Projekt okładki: Mikołaj Faron. Zdjęcie na okładce: Uladzislau Petrushevich. Krój pisma na okładce: Jakub Rudziński. Opracowanie redakcyjne i korekta: Iwona Dudzińska. Wydawnictwo Edukacyjne, Kraków 2024, s. 134.

Anna Partyka-Judge

Wnikanie

pytaniem bez dna
zdumieniem
otwieram oczy i usta
ale milczę
jak zapytać
o drogocenne dziedzictwo

dotykam esencji
sprawdzam wątki
pukam w sedno
stworzenia i bytowania

echo niesie się crescendo
i mnoży amplitudę niewiedzy

śmiertelna wędrownica przez życie
zamyka oczy
pozostawia pytania

Dzwony wszystkich dni

zabrzmiały jednocześnie
przyspieszyły potoki
hukiem zamroziły stawy
budząc zawieruchę

w łoskocie zagubiłam kompas
podarowany przez pramatki

jestem naga
lecz palce oblane lukrem
uchylają drzwi piernikowego snu
który gościnnie tuli twarz
wyrzeźbioną emocjami

kakofonia niespiesznie
zamiera diminuendo

Gorący wiatr

podaruj sobie spokój
pozostaw gwiazdy na niebie
myśli wyfruną w błękit
uwolnią znaczenia
a lekkie stopy uniosą cię
ponad diuną

zasłuchasz się w nuty
rozrzucone na piasku

doświadczysz świeżej dominanty
pochylisz się nad dzwonkami
w słowach

porwie cię samum
by ofiarować nowe frazy